

NOWINY ZAMOJSKIE

Pismo tygodniowe

poświęcone zagadnieniom politycznym, sprawom społecznym, literackim oraz życiu miejscowemu.

№ 11 (18).

Zamość, dnia 8-go Sierpnia 1918

R. II.

Stowarzyszenie Budowlane W ZAMOŚCIU

POLECA PO CENACH BARDZO NIZKICH

wapno, cement, smołowiec, blachę, papę, żelazo blacharskie i inne artykuły budowlane.

Sprzedaż codziennie w godzinach od 12—3-ej w Komitecie Ratownym.

Wycieczka szkolna do Radecznicy

W dniu 23-25 b. m. pod opieką uproszonej p. Lesiewskiej i kierunkiem pr. Milera odbyła się wycieczka piątoklasistek Zamojskiego gimnazjum do Radecznicy. Po przyjeździe do Szczebrzeszyna, dzięki uprzejmości gościnnych p. Przyrowskich zaznajamiamy się z zabytkami miasteczka, zwiedzając kościoły i cerkwie przerobione zdawnych świątyń katolickich. Wśród gruzów i starych sprzętów na wieży, piszący te słowa znalazł cenną rzecz muzealną: Nowy Testament z roku 1647 pisany po polsku gotykiem.

Zwiedzamy starą również bożnicę, poczem udajemy się na „zamczysko“ skąd roztacza się wspaniały widok na łąki nad Wieprzem i okoliczne pasma wzgórz.

W trakcie parogodzinnego pobytu w Szczebrzeszynie kierownik miejscowej szkoły koedukacyjnej, p. Przyrowski rozesał wici do swych uczni i uczennic, aby w ryzsztunku skautowym przybyli na dziedziniec szkolny. W południe w towarzystwie kilkudziesięciu skautów i skautek po sformowaniu pochodu przez przewodnika tamtejszego skauta p. Gołębia ruszamy

pieszo do Radecznicy, mając przed sobą 12 wiorst drogi.

Gwarno, wesło! zachwycamy się cudnymi widokami, dojrzałymi zbożami pokrytych pól, wstęgami borów i lasów wieńczących wzgórza Szczebrzeskie; upajamy się bujną zielenią i różnobarwnym kwieciami na zboczach jarów, które wymyła tysiącletnia działalność potoków deszczowych w gliniastej glebie. Od strony Radecznicy jednak zjawiają się złowróżbne chmury, spieszymy, aby zdążyć do najbliższej wioski—Szperówki. Nie udaje się to jednak; kwadrans lub więcej drogi pod deszczem, mimo to nie, psuje humoru młodzieży, żadnej przygód i wrażeń. W Szperówce po krótkim odpoczynku i posileniu się w pięknej zagrodzie p. Doroszewskiego oglądamy głęboką studnię: 48 łokci.

W krótcie zabłysło słońce i ruszamy dalej. Droga po deszczu stała się uciążliwą, to też większa część skautów i skautek wędruje już bosą dla większej wygody. Nieobywa się bez przygód: poslizgnięć na rozmokłej glince. Z wioski Sąsiadki wylania się widok na wspaniały kościół w Mokrem Lipiu, zbudowany niedawno przed wojną, po wielkich przeszkodach ze

strony rządu rosyjskiego. Kościół ten imponuje ogromem Wewnątrz nie jest jeszcze urządzony należycie. Oprowadza nas łaskawie miejscowy ks. proboszcz Zbieć. Do Radeczniczy niedaleko. Jeszcze parę kwadransy przez łąki i oto stajemy u stóp klasztoru. Skautki zamojskie, oglądające pierwszy raz okolicę i tą świątynię, chociaż trochę zmęczone, nie żalują trudów drogi, zachwycone niezwykłym urokiem miejscowości. Po krótkim wypoczynku na schodach (z 5-7 pięt), któremi dostajemy się na dziedziniec, udajemy się do sióstr Felicjanek po samowar z gorącą wodą, jednocześnie miejscowy tercjan przynaglony prowadzi do ubikacji z kuchnią w gmachu klasztornym, który pustką stoi, gdzie lokują się na nocleg dziewczęta z p. Lesiewską na czele. Skauci otrzymują dużą salę w dawnej stolarni. Dzięki zabranym w plecakach produktom i dzielności skautów i skautek szczebrzeszyńskich oraz towarzyszeki zamojskich skautek panny Wajland Janiny, skromna wieczerza wypadła znakomicie. Miło było patrzeć, jak dzieląc się pracą, gwaro i wesoło skautki nasze przyrządzały kolację. Skauci noc całą po wspólnej modlitwie i odśpiewaniu hymnu narodowego pełnili na zmianę strażę. Nazajutrz po śniadaniu trąbka skautowa daje znać o wymarszu skautów do lasu, gdzie miano założyć oboz. Przedtem zwiedzamy kościół i podziemia, gdzie leżą dawni gospodarze klasztoru-Bernardyni. Trumny przeważnie otwarte uwidoczniają nam zwłoki stosunkowo dobrze zachowane. U niektórych nieboszczyków rozpoznać można rysy twarzy. Skupienie trumien porzucanych w nieładzie świadczy o wielkim braku poszanowania u byłych naszych „opiekunów“.

Gwaro było na leśniej polanie, gdzie obozowali skauci dzień cały. Według przepisów skautowskich rozstawione w lesie w różnych miejscach strażę nie puszczały nikogo do obozu. Czynność skautów mimo prób ze strony mojej i skautek nie dopuściła do uchybienia tym przepisom. Dopiero jako jeńcy po niedanych przekradaniach się w gąszczach wąwozów, nieczłonkowie obozu mogli mu się przyjrzeć. Przewodził tu p. Gołąb kierownik skauta, oddany duszą całą swym uczniom. Tegoż dnia po skromnym skautowskim obiedzie wchodzimy w kilkoro na wieżę, skąd łatwo dostajemy się na płaski dach kościelny.

Widok stąd na kilkanaście wiorst w promieniu. Cudną jest Radecznicza! pełno to szumów drzew potężnych, bujnej zieleni ogromnego ogromnego ogrodu klasztornego, przestrzeni łąk kwiecistych. Kościół sam i gmachy klasztorne harmonizują z otoczeniem, imponując pięknem budowli. Kościół niezupełnie jeszcze stracił cechy bizantyjskie. W tyle na najwynioślejszym miejscu we wspaniałym dwupiętrowym budynku, mającym wygląd pałacu, gdzie istniało dawniej rosyjskie seminarjum, mieści się obecnie ochronka dla sierot, któremi opiekują się siostry felicjanki

Dzień spędzony w Radeczniczy, w murach klasztoru, na polanach i w wąwozach leśnych, gdzie bieleją rozsiane wśród odwiecznych lip i buków ocienione kapliczki, a u stóp łąki się czysta, jak łąka krynica, tyle wywarł dziwnego uroku, że pozostanie zapewne na całe życie w pamięci dla uczestników wycieczki.

Nazajutrz po mszy św. żegnamy Radecznicę z żalem że okoliczności nie pozwalają pozostać tu dłużej mimo pięknej pogody. W Mokrem Lipiu, dokąd udaliśmy się pieszo, żegnamy skautów szczebrzeszyńskich. Po parogodzinnym czekaniu na wynajęty wóz do Topolczy, siadamy wreszcie, aby zdążyć na pociąg do Zamościa, unosząc moc wrażeń, zachęcających do przyszłych wycieczek.

„Ritter von”...

„Ritter von”... czyli dosłownie po polsku znaczy: rycerz szlacheć. Taki tytuł widzimy na bilecie wizytowym jednego z obywateli naszego grodu, co wywołuje wybuchy wesołości oglądających ten dokument chwili.

„Kronika Radomska” w № 51 z 24 Lipca r. b. pisze o faktach tego rodzaju następująco:

„nowy tworzy się rodzaj polskiej szlachty, wytwórcami której są panowie o nazwiskach wyraźnie polskich, używający jednak obcych dodatków o zgoła nie polskim brzmieniu, a mianowicie: „von” lub z francuska „de” Tego zjawiska nawet dziedziczne obciążenie łómaczyć nie może, chyba że przyczyny szukać będziemy w labiryntach ludzkiego idjotyzmu, boć przecie nie inaczej nazwać wypada przystrajanie polskich nazwisk jakimiś zupełnie obcymi ozdobami tembardziej, że i siła blasku takiego „von” lub „de” jest mocno wątpliwej wartości.

Naszym zdaniem są to zarzuty zgoła nie słuszne, a ofiary tych napaści winny tylko zaniedbania, że na swych w podobny sposób upiększonych biletach, nie umieszczają jednocześnie herbu np. „Fantazja”, specjalnie w tym celu dedykowanego przez jednego z mistrzów ołówka. Wyobraża on w koronie tarczy pannę w pozie niezbyt klasycznej tyłem zwróconej do zdumionego niedźwiedzia. W tarczy roznosicielka tyfusu płamistego drapie się po grzbiecie.

Bank Handlowy w Łodzi Agentura w Zamościu

ZALOŻONY W 1872 roku.

Kapitał zakładowy Rb. 10.000.000

Fundusze zapasowe 5.500.000

ODDZIAŁY: w Lublinie, Warszawie, Radomiu i Kielcach.

AGENTURY: w Zamościu, Chełmie i Ostrowcu.

Tranzytowe Magazyny Towarowo Zbożowe w Lublinie.

Wynajem kasetek w opancerzonym skarbcu w Lublinie

Złatwia wszelkie czynności bankowe ustawą Banku przewidziane.

Przyjmuje wkłady na oprocentowanie i płaci od 2½% do 5% w stosunku rocznym.

Z boku tarczy dwa psy: jeden... mruga, drugi warczy. Wokół obramowanie z widel, cepów, łopat i batów uzupełnia artystyczną całość.

Polecamy go uwadze zainteresowanych.

Kronika.

— Dzień 6 Sierpnia przeszedł w Zamościu zupełnie cicho. „Obchód rocznicy wkroczenia strzelców z Józefem Piłsudskim na czele do Królestwa, zapowiedziany przez „Kron. Zamoj.” w № 10 utonął widać w projektach komitetu, wprowadzając w błąd i publiczność i tych co zajmowali się lat zeszłych urządzeniem obchodów.

— Związek Rzemieślników na ostatnim zebraniu uchwalił zmianę § 26 ustawy w sensie dziesięciokrotnej odpowiedzialności członków sekcji handlowej stosownie do wniesionych wkładów. Ma to na celu uzyskanie drogą pożyczki kapitału obrotowego na prowadzenie sklepu.

— Zbiórka uliczna na Internat uczniowski 4-go Sierpnia przyniosła przeszło 950 koron. Młode kwestarki p.p. W. Les. i M. Godz. (170 K) J. Les. i J. Olsz. (227 K), M. Les. i H. Czuj. (162 K), H. Cym. i E. Tot. (63 K), K. Waj. i P. Godz. (130 K), J. Den. i A. Ryc. (68 K), A. Den. K. Zak. (132 K) zasłużyły sobie na podziękowanie wraz z organizatorami prof. Milerem Gancarczykiem i p. Lesiewską.

— Odczyt Dr. Madlera o gruźlicy zgromadził nieliczną garstkę słuchaczy w sali gimn. miejsc. w niedzielę ubiegłą, nie jest to bowiem sprzyjająca pora na odczyty.

— Minister Wyzn. Rel. i Ośw. publ. podaje do wiadomości, że w drugiej połowie Września rozpoczną się egzaminy dla eksternów i eksternistek z zakresu 4-ch, 6-iu i 8-iu klas.

Ministerstwo to organizuje również drugi z kolei roczny kurs pedagogiczny dla nauczycielstwa. Warunki do przejrzania w Redakcji „Nowin Zamojskich”.

— Zjazd młynarski odbędzie się w sali Magistratu w Lublinie dnia 22 Sierpn. o godz. 10½ rano. Osoby zainteresowane raczą uważać wzmiankę niniejszą jako zaproszenie.

— Król. pol. Urząd pośred. pracy w Lublinie ogłasza cały szereg wolnych miejsc dla inżynierów, buchalterów, korespondentów, litografów, administratorów rolnych, ślusarzy, kowali, monterów i innych.

— Zarząd Straży Ogniowej Zamojskiej prosi nieściskając informację co do pożaru w posesji Dr. Porębskiego. Na pierwszy alarm dzwonu straż do ognia wyruszyła, ogień zlokalizowała, a że obłożonego słomą i podpalonego w dwóch miejscach drewnianego budynku ocalić nie mogła przy braku wody, to już nie jest winą straży. Konie straż ma z taboru miejskiego do dyspozycji zawsze i nie potrzebuje ich szukać.

O G Ł O S Z E N I A.

Magistrat miasta Zamościa

podaje do ogólnej wiadomości, że w dniu 14 Sierpnia r. b. odbędzie się w Ratuszu o godzinie 11-ej rano licytacja na wydzierżawienie gruntów miejskich p. zestrzeni przeszło 200 morgów na lat 3 najwyżej dającemu ponad sumę 40000 koron rocznie. Wadium do licytacji wynosi 4000. Oferty w zapieczętowanych kopertach nadsyłać należy do Magistratu, gdzie również można dowiedzieć się o szczegółach licytacji.

Książka udziałowa № 468. Słowniczka Emerytalnego pracowników prywatnych w Król. Polskim, wystawiona na imię Feliksa Gruszczyńskiego z Łabuń—została zagubiona. Zawiadamiam, że gdyby takową kto znalazł, żadnego pożytku mu nie przyniesie, albowiem odpowiednie zastrzeżenia są porobione.

Odpow. od Redakcji

„Zamościonowi” Projekt sprawozdanie z Wieczorów Śmiechu, jako spóźniony nie byłby właściwy. Uwagi o bałaganie, Kronice Zamojsk. Towarzystwie Scena i t. p. przyjmujemy do wiadomości.

Prenumerata „Nowin Zamojskich” wynosi 18 kor. rocznie, 9 kor. półrocznie, 4.50 kwartalnie, pojedynczy egzemplarz, 40 hal. Z przesyłką pocztową 20 K. rocznie, 10 K. półrocznie, 5 K. kwartalnie.

CENY OGŁOSZEŃ: cała kolumna 80 koron, $\frac{1}{2}$ kolumny 45 koron, $\frac{1}{4}$ kolumny 25 koron, $\frac{1}{8}$ kolumny 15 koron, $\frac{1}{16}$ kolumny 8 koron. Drobne ogłoszenia 20 halerzy za wyraz.

Adres redakcji i administracji: Zamość.

Redaktor: Józef Lesiewski.

Wydawnictwo Zamojskiej Spółki Wydawniczej.